



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST 2017

Nr 3 (165)
Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Przeżyć Wielki Post z wiarą...

Rozpoczął się ważny czas Wielkiego Postu. Kapłan przy posypywaniu głów popiołem mówi słowa, które brzmią: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Liturgia ukazuje Wielki Post jako czas przebudzenia, rozbudzenia wszystkich sił duchowych człowieka. Starajmy się w tym czasie rozważać zasadnicze postawy nas jako katolików: nawrócenie, postawa skruchy, czynienie pokuty i jałmużna. Zwróćmy też większą uwagę na przeżycie nabożeństwa Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej.

Nawrócenie

Jesteśmy grzeszni. Grzech sprzeciwia się woli Boga, jest zerwaniem więzi z Bogiem. W celu przywrócenia zerwanej więzi z Bogiem potrzebne nam jest nawrócenie, czyli przemiana ducha, która ma skierować nas ku Bogu. Bez nawrócenia, bez podjęcia obowiązku przemiany serca, chrześcijaństwo nie jest możliwe. Nic też nie powinno nas tak mobilizować do nawrócenia, jak świadomość i pewność Bożej miłości i Jego wielkiego miłosierdzia.

Treść nawrócenia wypływa z przypowieści o synu marnotrawnym, zagubionym i odnalezionym. Zakłada ono zastanowienie się nad sobą i decyzję powrotu do Ojca. Pojednanie nie jest możliwe bez przyjęcia tych podstawowych dla nawrócenia postaw. Kiedy syn marnotrawny otrzymał przypadającą mu część majątku, a potem „odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie”, dopiero głód i niedostatek w obcej krainie zmusił go do refleksji: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać

się twoim synem, uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15, 18 n.). Te słowa odślaniają głębiej sprawę najistotniejszą. Syn marnotrawny uświadamia sobie, że nie ma prawa do niczego więcej, jak do stanu najemnika w domu swojego ojca. W centrum świadomości syna marnotrawnego znalazło się poczucie utraconej godności, tej, która wynikała ze stosunku syna do ojca. I z tak podjętą decyzją wyrusza w drogę - powraca do Ojca.

Nasze nawrócenie może stać się umiejętnością odkrywania nowego spojrzenia na Boga, siebie i drugiego człowieka. „Nagle na wszystko spojrział inaczej”. Tak więc główny nurt Wielkiego Postu winien płynąć poprzez człowieka wewnętrznego, poprzez serce i sumienie. Na tej drodze nawrócenia się ku Bogu człowiek spotyka się z miłosierdziem, łaską przebaczenia, wyzwolenia. Jest to ogromna radość odnalezienia siebie, spotkania z Bogiem. Radość prawdziwej wolności. Wielki Post, jako okres liturgiczny, trwa tylko czterdzieści dni w ciągu roku. Natomiast do Boga stale dążymy, wciąż mamy się nawracać.

<u>W numerze jeszcze przeczytasz:</u>	Myśli na Wielki Post Ks. Z. Kapłański	5	Śp. Anna Ochimowska	18
Plan rekolekcji WP	3	FORMACJA	Kalendarium	18
Środa popielcowa Ks. Z. Kapłański	4	Szukajcie pokory... Diakon J. Ogrodzki	Ogłoszenia	17, 20
		15		

Skrucha

Nawrócenie prowadzi do skruchy. Mówi o tym upomnienie Jezusa: „Jeśli brat twój... żałuje, przebac mu! I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: «Żałuję tego», przebac mu!”. Skrucha jest prawdziwą przemianą duszy ludzkiej. Przepięknym echem tego rodzaju skruchy jest psalm 51 Miserere: „Zmituj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego! Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą, [...] Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia! Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niewyciężonego!” (Ps 51,3-6.11-12).

Tego rodzaju prośba - w sposób świadomy lub nieświadomiony - wznosi się do Boga przed każdą spowiedzią ze skruszonego serca penitenta. Rzetelne wyznanie grzechów ponadto zaprawia penitenta do pokory, do uznania własnej słabości, a jednocześnie do uświadamiania sobie konieczności Bożego przebaczenia oraz ufności w to, że łaska Boża może przemienić życie. Nie zapominajmy, że bardzo wiele nawróceń i wiele prawdziwie świętych egzystencji rozpoczęło się w konfesjonale! Pokuta i słowa: «Odpuszczam ci grzechy», stanowią wreszcie prawdziwą lekcję miłości i nadziei, dzięki której wzrasta pełne zaufanie do Boga Miłości objawionego w Jezusie Chrystusie, odpowiedzialność i zaangażowanie w nieustanne nawracanie się (Benedykt XVI).

Czynienie pokuty

Czynić pokutę - do czego nakłaniał Jan Chrzciciel - znaczy przede wszystkim przywrócić harmonię zburzoną przez grzech; zmienić kierunek postępowania kosztem ofiary. Ojcowie Kościoła domagali się odbywaniu ciężkiej pokuty jeszcze przed otrzymaniem rozgrzeszenia. Nie wchodziła przy tym w grę żadna idea „zrównoważenia” zła grzechu. Przebaczenie grzechów jest absolutnie darmowym darem Boga. Nawet najcięższa pokuta nie zrównoważy zła grzechu ani nie wysłuży Bożego przebaczenia. Boże przebaczenie całkowicie przekracza zasługi moich czynów (a nawet wyczynów) pokutnych. Nigdy bym nie mógł pojednać się z Bogiem, gdyby On sam - suwerennym aktem swojego miłosierdzia - nie zechciał przygarnąć

mnie do siebie (por. O. Jacek Salij, Na czym polega pokuta?, w: Idziemy, 1.04.2007).

Święty Tomasz z Akwinu, pisał, że pokuta za grzechy ma dwa cele. Po pierwsze, pomaga mi zrozumieć zło mojego grzechu. My często nie dostrzegamy niczego nagannego w naszych grzechach i dopiero dzięki pokucie możemy oprzytomnieć i całym sercem uznać dezaprobatę, jaką dla mojego grzechu żywi Bóg. Drugim celem pokuty jest zniszczenie w sobie złych nawyków, jakie się we mnie ukształtowały w wyniku grzesznego życia. Inaczej mówiąc, drugim celem pokuty jest leczenie ran, które pozostawił w nas nasz grzech. Pokuta chrześcijańska jest wtedy autentyczna, gdy wypływa z miłości, a nie jedynie z lęku. Gdy polega na poważnym wysiłku ukrzyżowania „starego człowieka”, aby mógł się narodzić „nowy” za sprawą Chrystusa.

Jałmużna

Prawdziwa miłość otwiera umysły i serca ludzi. Tak należy rozumieć i praktykować jałmużnę, która jest otwarciem na potrzeby bliźniego w naszym domu, sąsiedztwie, w pracy. Jałmużna jest postawą człowieka miłosiernego, śpieszącego z pomocą. Jest darem otwartych oczu i rąk. Taka postawa jest nieodzownym elementem nawrócenia, tak jak modlitwa i post. Bóg szybko wysłuchuje modlitw tych co czynią dobrze. Ojcowie Kościoła przypominają: „Dłoń ubogiego jest skarbem Chrystusa, cokolwiek otrzymuje biedny, Chrystus otrzymuje”. Biedę należy rozumieć nie tylko w wymiarach materialnych. Jak wielką biedą jest nie umieć kochać. Widzimy, jak szerokie, a równocześnie głębokie pole pracy otwiera się przed nami. Nie tylko na Wielki Post, ale na co dzień. Na całe życie, do chwili spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym.

Gorzkie Żale przybywajcie...

Mija już ponad 300 lat, kiedy na polskiej ziemi, w Warszawie w bazylice Świętego Krzyża odśpiewano je po raz pierwszy. Przepiękne, typowo nasze, polskie nabożeństwo. Ileż to pokoleń budowało na tych pięknych tekstach swoją wiarę, miłość do Boga i solidarne współczucie z cierpiącym Zbawicielem! Wielu Polaków rozsianych w różnych zakątkach świata, w domach, śpiewa z rozrzwinięciem te wzruszające Gorzkie Żale? Na Wschodzie przepisywano je sobie, aby ich nie zapomnieć... Z jakim przeżyciem śpiewali je więźniowie w ukryciu, ludzie w łągach... Śpiewali je

klerycy, gdy w latach sześćdziesiątych zabrano ich do wojska i nie mogli wyjść do Kościoła. To była ich siła i moc!

Rozważając w nich mękę Zbawiciela, patrzymy w nasze życie i szukamy utraconej nadziei, aby umocnić naszą wiarę, znaleźć odpowiedzi na życiowe problemy u Tego, który przeszedł przez życie wszystkim dobrze czyniąc, poniósł krzyż i za nas, i dla naszego zbawienia oddał życie na drzewie krzyża! Jako członkowie Rodziny Rodzin spieszymy na Gorzkie Żale. Odkryjmy głębię treści Gorzkich Żali. Przypatrz się duszo, jak Cię Bóg miłuje! Czy można być obojętnym, jeżeli spojrzymy oczyma duszy na Chrystusa, nieskończoną miłość i nieskończone miłosierdzie, który przyszedł na ten świat z miłości do każdego z nas. Mówił Jan Paweł II: czy Bóg mógł uczynić dla nas coś więcej, niż oddać swoje życie za każdego z nas? Czy mógł zostawić nam znak mocniejszy nad krzyż? Jak Baranek prowadzony na rzeź, a nie otworzył ust swoich... Jak wielu osłupiało na Jego widok - tak nieludzko był oszpecony, zaprowadzony przez oprawców przed Piłata, aby został osądzony na śmierć. Na krzyż z Nim, ukrzyżuj Go! Stoi przed sędzią Pan wszego stworzenia... Słońce gwiazdy omdlewają, żałobą się okrywają... Piłat umył ręce - nie jestem winny krwi tego człowieka! Zaprowadzili przed Heroda: kogo chcecie, abym uwolnił - złoczyńcę Barabasza, czy niewinnego Chrystusa? - Barabasza odrzekł tłum... Chrystus został skazany, bo niewinny, bo kochający, bo cierpliwy! Czy to tylko historia? Dzieje Chrystusa dzieją się na naszej ziemi, w naszych domach rodzinach, wspólnotach, w każdym z nas: ile razy

kłamiemy, gdy nie mamy czasu na modlitwę, gdy zaniedbujemy religijne wychowanie swoich dzieci, gdy nie protestujemy gdy dzieje się zło, gdy nie walczymy z nałogami - jak Herod podpisujemy wyrok i wydajemy Chrystusa na śmierć...

Krzyżu Chrystusa bądźże pozdrowiony! W nim wyraziła się największa miłość Boga do człowieka. Jan Paweł II powiedział w Zakopanem: Dziś dziękowałem BOGU, że wasi ojcowie postawili krzyż na Giewoncie... On woła od Bałtyku po szczyt góry: Sursum corda!- W górę serca! Stójcie mocno przy krzyżu! Brońcie krzyża! Niech Ci mój Jezu, część będzie teraz i w wieczności za Twe obelgi, męki, zelżywości, któreś ohotnie, Syn Boga Jedyny cierpiał i cierpisz bez winy.

NB. Warto też zauważyć, że słowo **P O S T** – to skrót od pierwszych słów, które wyznaczają konkretne zadania dla każdego chrześcijanina. Jakież?

P – Pielęgnowanie: wielu zasadniczych spraw: tożsamości, pamięć kim jestem i jakim jestem... pielęgnowanie kontaktu z Bogiem - modlitwy, kontemplacji, kontaktu z Biblią, sakramenty święte... świadectwa życia i wszystkiego, co z tego wypływa...

O – Odpowiedzialność: za słowa, gesty... za relacje z ludźmi w obrębie mojego posługiwania... *za to, co raz oswoiłeś...*

S – Szacunek: dla sacrum... względem ludzi biednych, opuszczonych, chorych, starszych...

T – Troska: o życie wewnętrzne... o jakość naszego życia... o kategorię *być*, a nie *mieć*...

Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Plan rekolekcji wielkopostnych 4-5 marca 2017

W roku Wielkich Jubileuszy Maryjnych w Rodzinach naszych ożywiać wiarę, nadzieję i miłość.

sobota 4 marca: św. Kazimierza Królewicza i I Sobota miesiąca:

15.00 godz. Miłosierdzia Wystawienie Najświętszego Sakramentu. Koronka do Bożego Miłosierdzia.
15.30 Konferencja wstępna, nabożeństwo pokutne.
16.00 adoracja, Różaniec, Sakrament Pokuty
17.00 stan duszy człowieka po spowiedzi św.
18.00 Msza św. spotkanie z żywym Jezusem w Eucharystii.
Apel Jasnogórski.

Niedziela 5 marca

10.00 Gorzkie żale
10.30 konf. Ofiara Abrahama, Maryi, Jezusa, rodziny, moja osobista
11.15 Wystawienie Naśw. Sakramentu, adoracja, spowiedź
12.00 Anioł Pański. konf. za Maryją wyznającą. Niech mi się stanie według Słowa Twego....
13.00 Msza św. Eucharystia Moją Komunią z Bogiem, Kościołem, Rodziną Rodzin.

Środa Popielcowa

NAGA PRAWDA

O ZIEMSKIEJ CHWALE

W Mszale Rzymskim czytamy na str. 62: „Tego dnia w czasie Mszy poświęca się popiół przygotowany z gałązek palm lub innych drzew, poświęconych w roku poprzednim, i posypuje się nim głowy wiernych”.

W czasie pobytu w seminarium opiekowałem się zakrystią, musiałem zatem zadbać, by na środę popielcową nie zabrakło popiołu. Gdy inni szli na ostatekowe zabawy, ja przygotowywałem ognisko.

Do ognia fizycznie, realnie miałem włożyć przyniesione przez wiernych ubiegłoroczne palmy z Niedzieli Palmowej. Stało się jednak coś znacznie ciekawszego – potraktowałem to ognisko jako wstęp do liturgii, jako przygotowanie do Wielkiego Postu.

Co mi pokazuje to ognisko? Ile jest warta sława, popularność, ziemska chwała, opinia tego czy innego człowieka. Pan Jezus na osiołku otoczony entuzjastycznymi okrzykami miał chyba raczej smutne serce. Czy wiedział, czy przeczuwał, że ci sami ludzie za kilkadziesiąt godzin przed Piętnastą będą wołali „Ukrzyżuj”. Jak smutni są ci, którzy dla takiej chwały poświęcają choćby część swojego życia. Jak wielkie cierpienie jest udziałem ludzi, którzy kiedyś uwierzyli, że popularność daje szczęście. Tym większe może to być cierpienie, gdy ktoś się zachłysnął pierwszym zwycięstwem i zapomniał, że na drugie, a już na pewno na trzecie trzeba zapracować wielkim wysiłkiem. Smutne są „cudowne dzieci”, których nikt nie nauczył, że „człowiek mało utalentowany musi ćwiczyć 4 godziny dziennie, a utalentowany 8 godzin dziennie” (takie zdanie powtarza często pewien znajomy nauczyciel gry na instrumencie).

To ognisko pokazuje mi też prawdziwy wymiar bogactwa. W ciągu już ponad ćwierćwiekowej posługi słyszałem nie jeden raz, co głośno mówili, a nawet krzyczeli ludzie bogaci w obliczu śmierci... Nie ma takiego skarbu, który by zmienił cokolwiek w przeżywaniu prawdziwego bólu ciała niszczonego chorobą. Owszem, najzamożniejszych kładą do innych pokoi, czy nawet specjalnych klinik, może dostaną droższe leki, ale umrą tak samo, często w identycznym cierpieniu, co ubożsi. W trochę innym łóżku, z

innymi firaneczkami w oknach, ale cóż wtedy znaczą te firaneczki?

Co symbolicznie, w duchu, warto wrzucić w ogień - bardzo wiele. Czasem jakąś nagrodę, czy dyplom wiszący na ścianie, czasem jakieś zbiory hobbyści. Czyżby nie były nic warte? Nie o to chodzi. Cenny jest zapalniczka, cenny jest wysiłek nagrodzonego, ale właśnie zapalniczka, właśnie wysiłek. Nie da się przecenić wartości ludzkiej gorliwości, wręcz bezcenne jest rozwijanie talentów i zainteresowań, ale trofeum? Jeśli sprawiedliwie przyznane, to jest materialnym potwierdzeniem ludzkiego starania, ale każde trofeum, każdy medal ma dwie strony. Jest często źródłem nowej mobilizacji, ale niekiedy z niego sączy się pragnienie, aby osiąść na laurach. Przy okazji warto postawić pytanie, czy właściwy talent rozwijam, czy nie uciekam od ważniejszych obowiązków, by oddać się temu, co mnie pasjonuje... Wszystkie te rozważania prowadzą do odkrycia, że mamy w nas i wokół nas dwa Światy...

Jeden - to świat materialny, ten po którym chodzimy, który „czynimy sobie poddanym”.

Drugi, to ten, którego nie widać, ale w którym jest radość odkrywania miłości i przyjaźni, w którym jest satysfakcja przełamywania siebie - by dać dobro, świat, w którym rządzą inne prawa i który - gdy o nim zapomnieć - będzie się przypominał niezrozumiałą niekiedy tęsknotą.

Środa Popielcowa ma na celu ostatecznie przypomnienie o radościach tego drugiego świata. Jest początkiem okresu, który bezpośrednio prowadzi do zwycięstwa, ma rozpocząć wspinaczkę po niewidzialnych górach, aby osiągnąć bardzo konkretną nagrodę - jedność z Chrystusem, który zwyciężył świat przez Swoje Zmartwychwstanie.

Ks. Zbigniew Kapłański

Sami muszą dostrzec /Środa Popielcowa/

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli”.

/z: Mt 6, 1 – 6. 16 – 18/

Obłudnicy próbują pokazać, jak bardzo są grzeczni, jak bardzo im się udaje, jak bardzo pilnują Prawa Bożego i jak są podatni na łaskę.

Ten, kto prawdziwie ufa, stara się poddawać Bożemu działaniu – jeśli to jest prawdziwe – ludzie sami zobaczą, jak działa potężny Stwórca w słabym człowieku.

Pragnienie „wzięcia życia w swoje ręce” /I Niedziela Wielkiego Postu, rok A/

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła

[...]

Jezus powiedział: „Napisane jest: »Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych«”

[...]

„»Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego«”

[...]

„Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: »Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz«. Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Mu. /Mt 4, 1 – 11/

Najtrudniejsza do zwalczenia jest pokusa pychy, ostatecznie nie przypadkiem ktoś, kto układał w katechizmie, grzechy główne postawił ją na pierwszej pozycji. Dlatego „nie uda się” cud, jeśli ktoś będzie chciał pokazać, jakim to jest dobrym narzędziem w Bożej dłoni, dlatego nie radzimy skakać z balkonu, jeśli ktoś by chciał zademonstrować, że warto do końca zaufać Panu Bogu.

Dla każdego szatan, nasz przeciwnik przygotowuje odpowiednią pokusę, on doskonale zna nasze „słabe punkty”. Ale nie wolno zapominać, że Pan Bóg, choć dał wszystkim wolność, szatanowi też, to jednak zna jego pomysły i zawsze daje człowiekowi odpowiednią łaskę, aby pokusę odeprzeć. Tą łaską jest czasem myśl, by rozumowo ośmieszyć pokusę, czasem jest siła ducha, by odważnie się sprzeciwić niemądrej myśli. Mądrość zawsze towarzyszy rachunkowi sumienia, bo możemy grzech wykorzystać, by być mądrzejszym. Gdy – zgrzeszywszy – widzę mechanizm działania złego ducha i własną głupotę, to mogę tak dokładnie przyjrzeć się owym okolicznościom, by nie ulec następnym razem, by przygotować się na podobną pokusę. Bo jest też formą złej naiwności wracanie do grzechu, wiele pokus jestem w stanie przewidzieć i przygotować się na walkę z nimi.

Patrząc konkretnie widzimy w dzisiejszej ewangelii trzy rodzaje pokus – złamać Boże prawo, by nie umrzeć z głodu, by nie cierpieć niedostatku, druga to nadużycie Bożej Opatrzności (nie wolno mi nieroztropnie się narażać), trzecia – to walka z niedowartościowaniem (mam dobre poczucie własnej wartości i jednocześnie zapominam, że Pan Bóg o mojej godności wie lepiej ode mnie – chcę, aby mnie chwalono, by zewnątrz opowiadano o moich talentach i zasługach).

Przypomnijmy starą, mądrą zasadę – tak się modlić, tak się powierzać Panu Bogu, jakby nic ode mnie zależało i takie podejmować wysiłki, jakby wszystko ode mnie zależało. Łącząc te dwie zasady mam szansę „wstrzelić się” w złoty środek i mądrze wkładać wysiłek we współpracę z Bożą łaską.

Zachować zachwyty /II Niedziela Wielkiego Postu, rok A/

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim.

Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza».

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlékli.

A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.

A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie». /Mt 17, 1 – 9/

Spośród wielu konferencji, jakie słyszeliśmy w seminarium kilka zachowało się dokładnie w mojej pamięci. Pośród nich konferencja o „czasie trudnym i czasie łatwym”. Ojciec duchowny mówił, że Pan Bóg zawsze przygotowuje nas do każdego wydarzenia, jakie nas spotka. Jeśli „widzi”, że jest to potrzebne, to pozwala nam dostrzec cudowność Swoich dzieł, „organizuje” spotkanie z kimś, kto swoim słowem, uśmiechem, postawą życiową nam pomoże. Gdy z kolei „widzi”, że to jest możliwe, to dopuszcza trudniejsze chwile i spotkania, aby nasza wiara się udoskonalała, by stawała coraz głębsza, prawdziwsza i bardziej bezinteresowna.

Spotkanie z Panem Jezusem Przemienionym nie było przypadkowe.

Po pierwsze zostali tam zaproszeni wybrani. Nawet nie to jest najważniejsze, że to byli konkretnie Piotr, Jakub i Jan, ale to, że byli na górze Tabor uczniowie wskazani przez ich Mistrza, inaczej mówiąc ci, którym to spotkanie było potrzebne. Podobnie w naszym życiu – nie ma sensu zazdrościć komuś jakichś przeżyć, doświadczeń, doznają ich ci, których wskazuje Bóg.

Po drugie apostołowie potrzebowali potwierdzenia, że Jezus jest spełnieniem Bożych obietnic, że jest wpisany w Tradycję ich narodu, że staje się wodzem na miarę potężnego Mojżesza, który odniósł zwycięstwo nad faraonem i prorokiem na miarę tajemniczego Eliasza, który zachował wierność w czasach prześladowań.

Po trzecie apostołowie potrzebowali szczególnego umocnienia przed czekającymi chwilami zagrożenia wiary i nadziei. Wprawdzie tylko jeden z nich, Jan nie uciekł spod krzyża, ale Piotr i Jakub sami zakończyli życie jako męczennicy, ostatecznie nie wyparli się wiary w boskość Jezusa Chrystusa.

Konferencja kończyła się zachętą, którą teraz zacytuję – próbujcie zachowywać w pamięci różne przeżycia duchowe, bo takie wspomnienia na pewno się przydadzą. Warto nawet robić notatki utrwalające wartościowe doznania, zwłaszcza „dotknięcia” Pana Boga, chwile zachwytu Jego wspaniałością czy miłosierdziem, takie zapiski pomogą zachować wierność, umocnić wiarę w chwilach trudnych.

Coraz Blżej

/III Niedziela Wielkiego Postu, rok A/

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny.

Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności.

*Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem.
[na zakończenie tej rozmowy słyszymy]:*

Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię».

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: «Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata». /z J 4, 5 - 42/

Widzimy, jak mieszkańcy miasteczka Sychar przebyli drogę od zupełnej nieznajomości Jezusa do uwierzenia Jego Słowom. Chyba warto prześledzić tę drogę. Zaczęło się od kobiety, która „około szóstej godziny”, czyli w południe przyszła po wodę. Czemu o tej porze? Czemu wtedy, kiedy było najbardziej gorąco? Bo miała pewność, że o tej porze wszyscy inni odpoczywają w cieniu swoich domów, a ona nie chciała spotykać się z ludźmi. Po krótkiej rozmowie z Jezusem kobieta sama idzie do tych, których przedtem unikała, chce podzielić się dobrą nowiną o spotkaniu Jezusa (Dobra Nowina = Ewangelia).

A potem to już inni „słuchają, bo wierzą”.

Każdy z nas, nawet ten, który nie chciałby spotykać ludzi, bo się ich boi, bo nie chce spotkać ich spojrzeń, staje się apostołem, gdy zobaczy uważne spojrzenie Jezusa, gdy zobaczy, że każdy dla Niego jest ważny...

Rozum nie ogarnia **/IV Niedziela Wielkiego Postu, rok A/**

Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloe» - co się tłumaczy: >Posłany<. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc.

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem».

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To jest prorok».

Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. /z: J 9, 1 - 42/

Aby stać na gruncie prawdy trzeba jednocześnie pamiętać, że nasza wiara jest rozumna i że Pana Boga nie pojmiemy.

Pierwsza część zdania jest ostatnio dość często omawiana przez papieży, w czasopismach naukowcy różnych dziedzin zapewniają, że przy odpowiednim podejściu rosnąca wiedza coraz lepiej ilustruje mądrość

Bożego stworzenia, a do tego rozwój biblistyki pomaga coraz lepiej zrozumieć Pismo Święte w pełnym kontekście literackim i kulturowym.

Musimy się jednak przyznać do tego, że istota Pana Boga wykracza poza możliwości naszego umyśłu. Nie rozumiemy Go nawet po zastosowaniu najnowszych modeli naukowych, nawet korzystając z najlepszej wyobraźni i najodważniejszych wizualizacji.

Czy to da się pogodzić? Czy to ma sens?

Ja jestem pewien, że to jest nad wyraz mądre. Rozumne jest to, co nam jest potrzebne, co porządkuje nasze życie. Wymyka się kontroli naszego myślenia to, co właściwie jest tylko zaspokojeniem naszej ciekawości. Z jednej strony dostaliśmy drogowskazy podane w spójnej logicznej jedności, a z drugiej Ustawodawca jest dla nas niepojęty. Wymaga to postawy pokory, ale i wdzięczności, bo przecież Bóg transcendentny (wykraczający ponad to, co przemijające) nie ma wobec nas żadnych zobowiązań, żadnych powinności i unia się do naszego poziomu, bo Jemu zależy na dobru każdego ze Swych stworzeń.

On dał Swoje Słowo, prowadzi, czyni cuda, jak choćby ten z dzisiejszej Ewangelii, a jednocześnie pozostaje Tajemnicą. Jest niepojęty, jest „w innej kategorii bytów”, to znaczy, że pochyłając się do mnie podnosi moją godność.

Przyjaźń silniejsza niż śmierć /V Niedziela Wielkiego Postu, rok A/

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz».

[...]

Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie.

[...]

Marta powiedziała do Jezusa: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie!

[... potem] Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał». To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!».

*Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.
/z: J 11, 1- 45/*

Można komentując ten fragment ewangelii pisać o ukazaniu mocy Chrystusa silniejszego niż wszelkie skutki grzechu pierwotnego ze śmiercią na czele, można współczuć Łazarzowi, który przez wskrzeszenie musiał się liczyć z powtórny umieraniem, ale czego się nie robi dla przyjaźni....

Właśnie, bardzo lubię wszystkie teksty o przyjaźni, zwłaszcza o przyjaźni Pana Jezusa, wręcz wyszukuję je w Piśmie Świętym. Dzisiaj Liturgia przypomina jeden z nich. Co zrobił Łazarz, aby stać się przyjacielem Jezusa? A może On chce być przyjacielem każdego człowieka. Mam tę nadzieję i robię wszystko, by nie zawieść Jego przyjaźni. Bo to jedyna przyjaźń, której na pewno śmierć nie rozdzieli. A i tutaj jest bardzo pomocna.

Ks. Zbigniew Kapłański

5. Marzec – Ludzie sumienia

„ (...) zagraża nam kłamstwo udające prawdę i grzech udający dobro”.

/św. JAN PAWEŁ II/

- sumienie - "najtajniejszy ośrodek i sanktuarium człowieka"
- kształtowanie prawego sumienia
- łaska sakramentalna światłem sumienia
- ład moralny fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa
- słuchanie głosu sumienia
- etyczne problemy zawodowe w kontekście głosu sumienia
- metody zagłuszania sumienia
- „kupczenie” sumieniem
- prawodawstwo umożliwiające postępowanie zgodnie z sumieniem
- głos bezwzględnej sprzeciwu na wszelkie zło
- konsekwencje płynięcia przeciw prądowi sumień
- demoralizacja sumienia
- sumienie narodu
- próba polskich sumień

Czytania:

Mk 8, 36-37 *Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?*

Mt 7,12 *Tak więc to, co chcecie, by wam inni czynili, wy sami innym czyńcie.*

1 Kor 8, 12 *W ten sposób grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi.*

Rz 14, 21 *Dobłą jest rzeczą ...nie czynić niczego, co twego brata razi, gorszy albo osłabia.*



1777 Sumienie moralne obecne we wnętrzu osoby nakazuje jej w odpowiedniej chwili pełnić dobro, a unikać zła. Osądza ono również konkretne wybory, aprobując te, które są dobre, i potępiając te, które są złe. Świadczy ono o autorytecie prawdy odnoszącej się do najwyższego Dobra, do którego osoba ludzka czuje się przyciągana i którego nakazy przyjmuje. Człowiek roztropany słuchając sumienia moralnego, może usłyszeć Boga, który mówi.

1782 Człowiek ma prawo działać zgodnie z sumieniem i wolnością, by osobiście podejmować decyzje moralne. "Nie wolno więc go zmuszać, aby postępował wbrew swojemu sumieniu. Ale nie wolno mu też przeszkadzać w postępowaniu zgodnie z własnym sumieniem, zwłaszcza w dziedzinie religijnej”.

1790 Człowiek powinien być zawsze posłuszny pewnemu sądowi swojego sumienia. Gdyby dobrowolnie działał przeciw takiemu sumieniu, potępiałby sam siebie. (...)

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s.418-421

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

SUMIENIE CZŁOWIEKA NADZIEJĄ NA ODNOWĘ OJCZYZNY

„Każdą odnowę należy zaczynać od siebie. Prawo stawiania wymagań innym ludziom daje człowiekowi szczerą i widoczną wolę przestrzegania prawa, umiejętność samooceny i rzetelne pragnienie odmiany. Odnowę moralną Narodu zaczynamy zatem od siebie.



Kryzys moralny w gospodarce narodowej wystarczająco ukazali inni. Tolerowano stosunki sprzyjające nieuczciwości i zamykano oczy na wielkie

nadużycia. Ale czy to usprawiedliwia kogokolwiek z nas, kto nierzetelnie pracował, dopuszczał się choćby małej kradzieży, korzystał z łapownictwa? Nieraz też zwracaliśmy uwagę na plagę pijaństwa. Ułatwiano spożycie alkoholu, i to jest godne napiętnowania. Ale czy ktokolwiek jest naprawdę zmuszony do picia? Czy nie my sami nadużywamy alkoholu, niszcząc życie własne, życie rodzinne i dobro społeczne?

A zatrzymajmy się na chwilę nad rozwielnionym złem w życiu małżeńskim, rodzinnym i seksualnym. Prawdą jest, że przez dopuszczenie cywilnych rozwodów, przez ustawę o przerywaniu ciąży, przez brak poszanowania moralności w środkach masowego przekazu, stworzono atmosferę społeczną sprzyjającą rozwiązłości, co prowadzi, jak wskazuje historia, do rozkładu społecznego. Ale przecież i tu nikt nie jest zniewolony, by korzystać z okazji do złego. Człowiek popełnia je ostatecznie z własnej woli.

A czy wolni jesteśmy od tak dziś piętnowanych w życiu społecznym grzechów pychy, samowoli, nieprawdy, chciwości, karierowiczostwa?

Rozlega się wielkie wołanie o powrót moralności ewangelicznej do naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. To jest warunkiem ocalenia, zwłaszcza, że Bóg uczynił narody „uleczalnymi” i nie ma sytuacji beznadziejnych. Istnieje bowiem jeszcze sumienie człowieka, jego zdrowy rozsądek, sumienie rodzinne, sumienie Narodu. I w imię tego sumienia możemy podjąć najgłębszą, najistotniejszą odnowę duchowego oblicza Ojczyzny.”

S. Wyszyński, *Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi*. [List Episkopatu Polski], Warszawa, 11 III 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1132

SUMIENIE WŁAŚCIWIE UKSZTAŁTOWANE

„Złożona jest bowiem ludzka psychika. Każdy człowiek z natury swej posiada podstawowe prawa i obowiązki osoby. Dotyczą one również życia publicznego. Człowiek wierzący – czy to będzie biskup, kapłan, zakonnik czy katolik świecki – który zaufał Panu, wierzy Mu i kieruje się sumieniem religijnym, ma także prawa i obowiązki. Ma obowiązek wypełnienia zadań obywatelskich w rodzinie, w narodzie i w państwie. I winien mieć tak ukształtowane sumienie, aby rozumiejąc swoje prawa, wypełniać również i obowiązki. Nikt nie jest od nich wolny. Każdy z nas musi kierować się w tej dziedzinie właściwie ukształtowanym sumieniem, zgodnie z nakazami rozumu i wiary. Życie religijne, wiara w Boga Żywego jeszcze bardziej potęguje nasze obowiązki, nadając nakazom naturalnym, czy też nakazom prawa Bożego stygmat nadprzyrodzoności i wzmacniając nas łaską sakramentalną”.

S. Wyszyński, *Rodzina – Naród – Społeczeństwo*. Konferencja II, Warszawa, kościół Świętego Krzyża, 18 I 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 875

„Trzeba rewidować sumienie narodowe.

Czasy, które idą, żądać będą od nas nowych mocy moralnych, duchowych, społecznych, zawodowych kompetencji, a także wysokiego poziomu kultury ojczyściej, narodowej, która będzie pokarmem dla tych, co po nas przyjdą. Naród przecież nie umiera, tylko my się wymieniam. Naród trwa. W nauce Kościoła najbardziej trwałą społecznością jest rodzina i naród. Ludzie mają obowiązek dorastać do trwałości narodu i rodziny.

Dlatego nie wystarczy dziś czekać. Trzeba rewidować swoje sumienie, życie rodzinne i domowe. Trzeba siebie pytać, jak przebiega wychowanie młodzieży, co właściwie ta młodzież od nas ma i co może zaczerpnąć z naszych doświadczeń.”

S. Wyszyński, *Proces odnowy w Ojczyźnie już się rozpoczął...* Do kombatanatów, Warszawa, dom prymasowski, 24 I 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1039

Śladami papieskiego nauczania

POLSKA POTRZEBUJE DZISIAJ LUDZI SUMIENIA

Drodzy Bracia i Siostry!

Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem - ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień - pytają o naszą **wierność własnemu sumieniu**. Sumienie... Sobór Watykański II nazywa sumienie "najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka" i wyjaśnia: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: *czyń to, a tamtego unikaj*" (Gaudium et spes, 16).



Jak widać z powyższego tekstu, sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, **aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło - złem**. Aby - wedle słów Apostoła - umiały "rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe" (Rz 12,2).

Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego **Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!"** (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: "Jeden drugiego brzemiona noście" (Ga 6,2). Pamiętam, że powiedziałem te słowa w Gdańsku podczas odwiedzin w 1987 r. na Zaspie.

Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpienie tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia - i to nie tylko ludzi wierzących!

Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: "Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień?" Za jaką cenę "może"? Właśnie: za jaką cenę?... Tą ceną są, niestety, głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiłszy, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.

O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrogą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permisywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań

Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: "Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?" (Mk 8,36-37).

Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia.

Bracia i Siostry!

Czas próby polskich sumień trwa!

Musicie być mocni w wierze!

Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek - jakie będzie jego sumienie. Dlatego wołamy:

"Przybądź, Duchu Święty (...).

Przyjdź, Światłości sumień! (...)

*Obmyj, co nieświęte,
oschłym wlej zachętę.*

*Rozgrzej serca twarde,
prowadź zabłąkane (...)"*

Przyjdź, Światłości sumień!

św. JAN PAWEŁ II, Skoczów, 22 maja 1995. Fragmenty z Homilii w czasie Mszy św. odprawionej na wzgórzu "Kaplicówka".

Polecane materiały do indywidualnej pracy

ks. dr M. Dziewiecki, *Człowiek w obliczu sumienia*, (KKK 1776-1802)

<http://www.marekdziewiecki.eu/index.php/wybrane-teksty/teksty/21-czlowiek-w-obliczu-sumienia>

ks. kard. A. Hlond, *Rugujmy grzech z życia polskiego*, List Pastorski „O katolickie zasady moralne”, Poznań, 29 lutego 1936 r., cz. 1. [w:] *Nasz Dziennik*, 22 luty 2017 r.

<http://naszdzienik.pl/mysl/176799.rugujmy-grzech-z-zycia-polskiego-1.html>

MEDYTACJA

Ludzie Sumienia

Pytanie o ludzkie sumienie jest dzisiaj pytaniem kluczowym. Obiektywnie świat zawsze jest w rękach Boga i nic tego nie zmieni. Tym nie mniej suma ludzkich sumień ma wpływ na to, jaki ten świat będzie, ku czemu będzie dążyć ludzkość. Potwierdza to w sposób dramatyczny nasza historia. Sumienie ludzkie jest bowiem potężną siłą, która może prowadzić świat z nadzieją ku przyszłości lub też ku katastrofie. Stąd tak ważne jest pytanie o sumienie współczesnego człowieka – jakie ono jest i czym się różni od sumienia człowieka poprzednich pokoleń?

Na ogół wszyscy ludzie zgadzają się z tezą, że trzeba słuchać własnego sumienia i postępować zgodnie z jego głosem. Wielu jednak absolutyzuje głos swego sumienia, podnosząc go do rangi autonomicznego i nieomylnego arbitra, który zawsze osądza i ocenia najlepiej – zgodnie z prawdą. Tymczasem - choć człowiek powinien kierować się własnym sumieniem ponieważ jest to norma jemu najbliższa - nie jest to norma najwyższa i ostateczna. Czyli: jest jeszcze Ktoś, Kto stanowi Fundament naszego sumienia; jest Źródło, z którego nasze sumienie powinno czerpać; i jest Głos, któremu powinno się podporządkować. Fundamentem, Źródłem i Głosem naszego sumienia jest Bóg. Święty Paweł napisze, że: „Sumienie nie wyrzuca mu wprawdzie niczego, ale to go jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest jego sędzią”. (por. 1Kor 4, 4). Św. Jan Apostoł tę prawdę wyrazi słowami: „A jeśli nasze serce oskarża

nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko". (1 J 3,20). Stwierdzenie, że *Bóg jest większy od naszego serca*, oznacza, że On jest jego Panem i ostatecznie Jego słowo się liczy, a człowiek w oparciu o to słowo powinien kształtować swe sądy. Oczywiście osoby niewierzące tej prawdy nie przyjmują, tym niemniej od niej zależy koncepcja sumienia i wszystko, co za sobą pociąga – całe podejście do świata i do człowieka.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy nas, że *„Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”*(KKK 1795). Tak ujęte sumienie mówi nam o wielkiej tajemnicy ludzkiego wnętrza, w którym trwa nieustanny dialog Stwórcy i stworzenia. Jest to dialog między Nauczycielem i uczniem, Ojcem i dzieckiem, Miłującym i miłowanym, Miłosiernym i grzesznikiem. *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II, z której pochodzi powyższa katechizmowa definicja, mówi: *„W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. Przez sumienie dziwnym sposobem staje się wiadome to prawo, które wypełnia się miłowaniem Boga i bliźniego. Przez wierność sumienia chrześcijanie łączą się z resztą ludzi w poszukiwaniu prawdy i rozwiązywaniu w prawdzie tylu problemów moralnych, które narzucają się tak w życiu jednostek, jak i we współżyciu społecznym. Im bardziej więc bierze górę prawe sumienie, tym więcej osoby i grupy ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosowywać do obiektywnych norm moralności. Często jednak zdarza się, że sumienie błądzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można jednak tego powiedzieć w wypadku, gdy człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu”*.

To, co współcześnie napawa wielkim niepokojem - to nie tyle fakt, że ludzkie sumienie może błądzić - ale fakt, iż wielu chce błądzić i błądzi na niespotykaną do tej pory skalę! Człowiek zrywa ten wewnętrzny dialog ponieważ nie chce już być uczniem, ale chce być panem! W konsekwencji nie szuka już prawdy, ale chce ją tworzyć. Nie szuka już dobra ale sam chce decydować o tym, co jest dobre a co złe.

Gaudium et spes przestrzegało przed postawą zaniedbywania poszukiwania prawdy i dobra, a także przed sumieniem, które z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu i kończy w ślepej samowoli. Od Soboru minęło 50 lat i jesteśmy świadkami jak postawa ta osiąga dzisiaj jakiś kulminacyjny punkt. Wiele ludzkich sumień z nawyku do grzeszenia uległo zaślepieniu i skończyło w ślepej samowoli. Osoba, która sama chce tworzyć prawdę, chce decydować o tym, co jest dobre, a co jest złe, w konsekwencji popada w grzech pychy. Pycha - jako szeroka brama, otwierająca szerokie możliwości – popycha ją coraz dalej. Oddalona od Bożej Prawdy i Bożego Prawa musi stworzyć swoją prawdę i swoje prawo. Kończy się to stylem życia, polegającym na stałym nawyku grzeszenia, który staje się wręcz czymś naturalnym. Błędne koło, które rozpoczyna się od grzechu i prowadzi do grzechów coraz większych. Człowiek może doprowadzić się do stanu, w którym sumienie ulega deprawacji, nie funkcjonuje, i nie spełnia swej roli. Podobne jest do zepsutego urządzenia alarmowego, które choć jest, to jednak nie ostrzega już przed niebezpieczeństwem, wszystko toleruje i wszystko akceptuje – nawet to, co zabija. Sumienie nie chronione przed grzechem, nie wytrzymuje naporu zła i twardnieje jak skała.

Nie przypadkowo Biblia wiele razy mówi o zatwardziałości serca, o sercu opornym, przewrotnym, nieprawym, złudnym, o zamknięciu się na działanie łaski Boga i o buncie człowieka twardego karku. Św. Paweł w liście do Rzymian pisze bardzo mocne słowa: „*Albowiem gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę... znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności... A ponieważ nie uważali za wskazane uznać Boga, przeto wydał ich Bóg na pastwę niecznych zmysłów, aby czynili to, co nie przystoi; są oni pełni wszelkiej nieprawości, złości, chciwości, nikkczemności, pełni są również zazdrości, morderstwa, zwady, podstępu, podłości; potwarczy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, wynalazcy złego, rodzicom nieposłuszni; nierozumni, niestali, bez serca, bez litości; oni, którzy znają orzeczenie Boże, że ci, którzy to czynią, winni są śmierci, nie tylko to czynią, ale jeszcze pochwalają tych, którzy to czynią*”. (por. Rzym. 1,18-32). Słowa bardzo mocne, ale ukazujące konsekwencje utraty wewnętrznego Bożego światła i deprawacji sumienia.

W świetle tego ludzkiego dramatu – jakim jest zupełnie zaślepione, zniewolone i zdeprawowane przez grzech sumienie - zaczynamy dopiero rozumieć przyczynę tych wszystkich wypowiedzi, hasel, poglądów, „obsznicznych przedstawień teatralnych”, publikacji, które szokują swoim bluźnierstwem, brzydota, obrzydliwością, nikkczemnością i perwersją – nie da się użyć lżejszych określeń. One są wszystkie dziełem człowieka. Pytamy więc o stan sumienia, które takie rzeczy nie tylko dopuszcza, ale wręcz hołubi. Trzeba sobie uświadomić fakt, że tego rodzaju wydarzenia nie są incydentami, pojedynczymi aktami. Są one częścią bardzo przemyślanego planu formowania człowieka o nowym sumieniu. Sumieniu, które zaakceptuje i zachowa pokój w obliczu takich grzechów jak: aborcja, in vitro, pary homoseksualne z całą rzeczywistością LGBT, eutanazja, wolne związki, pornografia, Gender itd. Wobec tych grzechów człowiek o nowym sumieniu zachowa wewnętrzny pokój, czyli uzna to za dobro, a jednocześnie okaże wrażliwość poprzez najwyższe oburzenie, kiedy te „wartości” będą zagrożone. Nie da się uformować takiego człowieka jeżeli wpierv nie zniszczy się sumienia katolickiego. Nie chodzi już nawet o niszczenie sumienia jako takiego, ale o niszczenie sumienia uformowanego przez doktrynę katolicką. Chodzi więc o to, aby w serca ludzkie niejako „wgrać” wrażliwość laicką, permissywną, antychrześcijańską, anty Bożą, anty Chrystusową, anty Kościelną. Ważnym elementem tego planu jest podważanie autorytetu Magisterium Kościoła, osób duchownych, ośmieszanie i dyskredytacja wszystkiego, co jest katolickie, ukazując, że jeżeli coś jest katolickie to na pewno jest niepewne, wątpliwe, chore.

Jak więc umacniać swoje sumienie, jak obronić sumienie swoich bliskich, zwłaszcza dzieci i młodzieży – aby było przy Bogu? Św. Piotr każe nam się modlić o dobre sumienie: „*Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróceną do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa*” (1 P 3,21). Modlitwa o dobre sumienie to prośba o wskazanie drogi do celu, do którego człowiek ma dotrzeć. Modlitwie musi towarzyszyć formacja – formacja oparta o najlepszą, sprawdzoną lekturę duchową, na której wychowały się rzesze świętych, a których życie i dzieła tym bardziej ją potwierdzają. Ważna jest także asceza, zwłaszcza ta odnosząca się do naszych oczu i uszu. Asceza oczu i uszu, a więc odpowiedni wybór tego, co oglądam i co czytam. I najważniejsze: Sakrament Pokuty i Pojednania! Oprócz tego, że uwalnia on duszę od mroku grzechów, że leczy grzechowe rany, że utrzymuje i pomnaża w nas łaskę uświęcającą, że buduje cnotę pokory, sam przez się jest jeszcze najskuteczniejszą modlitwą zanoszoną do Boga o dobre sumienie. Kiedy się spowiadasz – modlisz się.

Jak dbam o prawość swego sumienia? Czy nie zaniedbuję jego głosu? Czy cenię sobie słuszne uwagi i napomnienia innych? Czy poddam się nauczaniu Magisterium Kościoła – nawet jeżeli nie wszystko rozumiem?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Czy słucham głosu swego sumienia? Czy jestem mu posłuszny? Czy w sytuacji konfliktu moralnego w pracy stać mnie na odwagę decyzji zgodnej z głosem sumienia? Przemyśl swoje postawy w wykonywanej pracy. Nie lękaj się nazwać zła – złem i odróżnić go od dobra. Nie usypiaj czujności sumienia!
2. Rozpoczynając każdy dzień, zapal swoją lampę światłości Bożej modląc się do Ducha Świętego o dobre rozeznanie prawdy w sumieniu. Proś o mądrość w obowiązkach rodzinnych, społecznych, o właściwą hierarchię wartości, o siłę świadczenia swoim życiem o Bogu.
3. Jeśli to możliwe – staraj się korzystać z posługi stałego spowiednika i kierownika duchowego otwierając przed nim wszystkie problemy swego sumienia.
4. Podejmij chociaż raz w tygodniu półgodzinną adorację Najświętszego Sakramentu, powierzając się Chrystusowi Królowi. Wsłuchaj się w głos Mistra...

SZUKAJCIE POKORY POKORNI ZIEMI

Pokora. Prorok Sofoniasz na dzień sądu daje następującą wskazówkę: Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego. (So 2,3) Jak, więc, należy szukać Pana? Przede wszystkim przez pokorę. A jeżeli jej brakuje, najpierw szukać należy właśnie jej. Pokora jest podstawą dążenia do Boga. Czym, więc, jest? Przede wszystkim stwierdźmy, czym nie jest. Nie jest niskim mniemaniem o sobie, poniżaniem się, pielęgnowaniem kompleksów. Nie jest też biernością i nieudacznictwem. O pokorze w ogóle nie można mówić mając na myśli tylko siebie. Pokora jest stosunkiem między nami a Bogiem. Św. Paweł zauważa, że wśród chrześcijan w Koryncie jest według oceny ludzkiej niewielu mędrców, niewielu możnych, niewielu szlachetnie

urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga. (1 Kor 1,26-29). Bóg przeważnie, ale nie zawsze, wybiera nie tych mądrych, możnych i mających pozycję, lecz prostych, ubogich i nikomu nieznanym. Nie znaczy to, że Bóg woli tych, a tamtych nie chce, bo Bóg chce wszystkich, ale znaczy to, że Bóg woli serca ubogie, bo do serc możnych z największym trudem trafia Jego Słowo. Istotą sprawy jest, zatem, by człowiek odkrył i docenił mądrość Boga i, by jego własna „mądrość” mu jej nie przesłaniała. Pokora jest więc wolnością serca od tego, co przesłania wielkość Boga, wolnością od wyimaginowanej własnej wielkości.

Pokora dla Jezusa. Paweł podkreśla, że mamy być w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, aby jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi. (1 Kor 1,30-31) Chrystus, przychodząc, objawia nam Siebie, własną wyjątkowość, świętość, wielkość i mądrość, a naszym powołaniem jest odkryć Jego przewyższającą nas wspaniałość i zafascynować się Nią. Chodzi o to, by odnaleźć się przy wielkim Chrystusie, jako ktoś mały. Dlaczego? Bo będąc przed Bogiem obiektywnie małym, czerpać z Niego, napełniać się Nim i być z Nim szczęśliwym można tylko, czując się przy Nim naturalnie małym, a nie sztucznie wielkim. Chętnie się sobą jest daremne i puste, ponieważ wartość mamy z Nim, On stał się dla nas mądrością. On dla nas stał się wielki. Dlatego Paweł powie, że własną można się chwalić tylko słabością, ubóstwem i małością, a wspaniałością i wielkością można się chwalić tylko Boga i Jego Syna, Jezusa. Dlatego nasze pisanie nie jest głoszeniem ludzkiej mądrości, ale dzieleniem się swoim zachwytem nad Jezusem, wychwalaniem i uwielbianiem Go.

Mały przy wielkim Jezusie. Ideałem naszego przeżywania jest czucie się małym przy wielkim Bogu. Generalnie nie lubimy być mali, wydaje się to nam niepoważne, mamy potrzebę dominowania nad innymi. Zły wkrada się we wszystkie obszary naszego życia, gdzie powinna być między nami równość. Ta równość społeczna staje się czysto teoretyczna, gdy jest równością tylko ludzi, bez Boga. Jezus objawił porządek, jedyny, jaki się sprawdza w praktyce, że ludzie są równymi sobie braćmi i siostrami, ale mają nad sobą Boga - Pana i Oblubieńca. Tej relacji poddania Bogu w Jezusie dawniej uczyły ludzi tradycyjne stosunki społeczne: wyraźna dominacja rodziców nad dziećmi i dominacja męża nad żoną. Dziś drugi z tych wzorów zupełnie nie funkcjonuje, a nawet ulega odwróceniu, a pierwszy też jest coraz słabszy. Wielu uznanie nad sobą Boga uważa za

naruszenie osobistej godności. Tak czują, ponieważ są poranieni przez wynoszących się nad nimi, władczych ludzi. Tymczasem czucie nad sobą Boga, doświadczenie, co znaczy, że On jest wielki, a ja mały, jest przeżyciem błogosławionym. Jest odnalezieniem pokoju i bezpieczeństwa. Jesteśmy stworzeni, jako istoty, którym Bóg stale powinien się zajmować, ubogacać, napełniać, umacniać i tylko nasz grzech stoi na przeszkodzie naszego czerpania z tej opieki Bożej. Jesteśmy Mu poddani i pełnia tego poddania jest jedynym w swoim rodzaju, najpiękniejszym przeżyciem, jakie nas może spotkać. Jest to doświadczenie wyjątkowego szczęścia, gdy jest się małą istotą przy wielkim Bogu, ponieważ wtedy Jego miłość nie napotyka w nas przeszkód, obejmuje nas w pełni i do dna. Zbliżone, choć nie tej miary doświadczenia mogą mieć tylko małe dzieci przy kochających rodzicach i żony przy bardzo kochających i opiekuńczych mężach. A w pełni te doświadczenia mają w wieczności i czasem już teraz święci przy kochającym Jezusie. To jest ideał, być poddanym Jezusowi i mieć go w największej bliskości.

Chłonni jak gąbka. Tego właśnie ideału potrzebujemy, by spotkać Boga. Tylko istota mała i zakochana czuje się szczęśliwa przy Bogu. Nie czuje się tak istota, która sama dobrze sobie radzi i tylko czasem potrzebuje pomocy, ale istota mająca potrzebę miłosnego spotkania. Do tego trzeba być, jak powiedział Sofoniasz, *pokornym i biednym, który szuka schronienia w Bogu*. Natomiast świat idzie w zupełnie przeciwnym kierunku. On pcha człowieka w posiadanie, które rzekomo daje siłę. On każe liczyć nie na ludzi ani na Boga, ale na siebie samego. Propozycja świata jest błyszcząca na powierzchni, ale w istocie idzie po linii zła: pogrąża w uzależnieniach, podporządkowuje władzy, zamyka oczy na dobro płynące od ludzi, a przede wszystkim od Boga. Oszukani przez świat ludzie tracą szansę spotkania szczęścia, jakim jest opieranie się na Bogu, jak na najbliższej osobie, przyjacielu, ojcu, mężu.

Potrzebujemy dopiero doświadczyć, że gdy już coś mamy, to w najmniejszym stopniu nie służy to naszemu szczęściu. Nie rozwiązują też naszych problemów ludzie. Dopiero spotkanie z żywym Bogiem wypełnia serce po brzegi szczęściem. Dlatego niezbędne spokornienie, poczucie, że nie mam nic, a to co mam, tylko mnie łądzi. Niezbędne jest doświadczenie w duchu ubóstwa, biedy, smutku, płaczu z powodu wielorakich braków. Wtedy dopiero przekonujemy się o prawdziwym systemie wartości i jesteśmy skłonni pokornie uznać, że najbardziej ze wszystkiego potrzebujemy Boga. Aby odnaleźć Boga trzeba mieć pokorne serce. Tylko pokora pozwala Bogu działać w nas, a wielka pokora czyni nas chłonnymi jak gąbka. Pragniemy Boga i mamy szczęście do dna duszy się Nim nasycić.

Czym jest pokora? Pokora to przede wszystkim nastawienie, że Bóg większy ode mnie jest mi niezbędny do życia jak powietrze i woda. Często jest w nas mało pragnienia Boga, a to pragnienie zależy od uznania, że jestem mały. Potrzebujemy odkryć, że ogromna dysproporcja między mną a Nim jest dla mnie czymś upragnionym i wspaniałym. Mały potrzebuje Wielkiego, a Wielki jest Kimś najwspanialszym dla małego. On małego nie deprecjonuje, kiedy zachęca, by całkowicie zdał się na Niego. Pokora małego to czuć się dobrze i szczęśliwie rękach Wielkiego. Pokora budzi stałe zapotrzebowanie nie tylko na bliskość Wielkiego, ale przede wszystkim na własną małość, przez którą Wielki jest w nas zakochany. Bóg jak człowiek jest zakochany w małej oblubienicy, którą może nosić na rękach,

a nie cieszy Go oblubienica, która próbuje nad Nim dominować. Bóg jest ujęty naszą pokorą. Pokora otwiera zapotrzebowanie na zniżanie się do Boga i poddawanie się Mu.

Pokorne serce ma ze swej natury stałą potrzebę zajmowania się Bogiem, nastawienie na Niego, a przez to nastawienie efekty są wielkie. Pokora stale, jakby mimochodem, nastawia serce na Boga i odruchowo zwraca do Niego. Sama nie wiedząc jak i kiedy czerpie z Boga i przez to zmienia człowieka. Proces ten odbywa się z pozoru bez wysiłku. Wysilek idzie przede wszystkim w szukanie pokory. Przez pokorę Bóg sam, bez ludzkiej wielkiej pracy, wchodzi do serca i daje mu szczęście.

Pokora dotyczy nie tylko stosunku do Boga, ale także do ludzi. Wymaga uznania, że wszystko mam od Boga i nie mogę się tym chlubić, ani dominować nad innymi z tego powodu. Bóg dał mi to, bym służył ludziom, a ja widząc ich często odczuwam chęć wywyższenia się nad nich. Na szczęście ludzie nawet najbardziej zaniedbani, mają wielkie wartości, których nie widzimy. Dlatego słuszne jest zalecenie św. Pawła, by *postrzegać innych, jako wyżej stojących od siebie*. Tymczasem w nas szaleje burza, która szarpie między wyniosłością a kompleksem. Dlatego nie jest dobre ani dołowanie się przy innych, ani popisywanie. Są to przejawy pychy. By dążyć do pokory trzeba uznać wielką wartość każdego człowieka i nie porównywać się z żadnym z nich. Zajmować się nie sobą, ale Chrystusem. To prowadzi do pokory.

Diakon Jan Ogrodzki

Pielgrzymka do Komańczy

W terminie 2 - 4 czerwca organizowana jest pielgrzymka autokarowa Rodziny Rodzin do Komańczy . Szczegółowy program pielgrzymki zostanie podany w najbliższym czasie. Przewidywany koszt ok. 360 zł od osoby (przejazd autokarem, 2 noclegi, zwiedzanie z przewodnikiem, obiadokolacje). Zapisy i informacje: Małgorzata Hubicka Tel. 508 298 138.

W niedzielę 12 lutego moja mama Anna Ochimowska odeszła do Pana po długim, pięknym życiu. W lipcu skończyłaby 105 lat.



Przeszkodziła jej grypa i nie dała rady pokonać zapalenia płuc. Odeszła w domu otoczona opieką i miłością.

Przez całe swoje życie dawała innym wiele radości, miłości i oddania. Wspierała swoją dobrocią. Żyła tak, aby się nie narzucać i innym nie przeszkadzać lecz zawsze pomagać z uśmiechem na ustach nie patrząc na trudności. 3 razy zaczynała wszystko od początku. Rozpocząła kolejny nowy rozdział życia z nadzieją i ufnością. Nie bała się trudności.

Była naszym Aniołem, najukochańszą Mamuszką, Babunią oraz troskliwą teściową.

Daj Jej Panie wieczne życie u Twego boku.

Pogrzeb odbył się w piątek 17 lutego w Sanktuarium Narodowym św. Andrzeja Boboli w Warszawie.

Zmarła została pochowana na Cmentarzu Bródnowskim.

Maryla Ochimowska – Teper

Kochani Kujankowicze, z żalem przesyłam wiadomość od Cioci Maryli, zawiadamiającą o śmierci Cioci Anny Ochimowskiej, która przez kilka ostatnich lat ubogacała swą obecnością naszą kujankową wspólnotę, najczęściej można było spotkać Ciocię na werandzie domku nr 12 albo w wózku pod drzewem podczas Mszy Św., wspólnie też co roku świętowaliśmy Jej kolejne urodziny...
Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie...

Nell Herman

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” Stefan kard. Wyszyński Prymas Polski. „Naród musi żyć prawdą” Jan Paweł II

KALENDARIUM POLSKIE

MARZEC 2017

1 marca 1854 - W Krakowie powstało Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Odegrało ono poważną rolę w rozwoju polskiego malarstwa na przełomie XIX i XX wieku. Przyczyniło się również do upowszechnienia w społeczeństwie kultury w zakresie sztuk plastycznych.

1 marca 2012- Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Niezłomnych”, tych których komunistyczne władze pragnęły wymazać z narodowej pamięci, tzw. „Żołnierzy Wyklętych”.

9 marca 1652 - Poseł upicki Władysław Siciński, z inicjatywy litewskiego magnata Janusza Radziwiłła, wypowiedział słowa „ja nie pozwalam”, czym nie wyraził zgody na przedłużenie obrad sejmu, tym samym po raz pierwszy zerwano sejm przez jednego posła, stosując zasadę „liberum veto”.

10 marca 1517 - Prusy pod rządami Hohenzollernów zawarły z Moskwą pierwsze przymierze skierowane przeciwko Polsce, ale tym razem nie zostało zrealizowane.

13 marca 1707 - Po raz pierwszy - w warszawskim kościele św. Krzyża - odśpiewano nabożeństwo pasyjne *Snopek Mirry z Ogródu Getsemańskiego, czyli żałosne gorzkiej męki Syna Bożego rozpamiętywanie* - zbiór pieśni poświęconych Męce Pańskiej, które przyjęły swą nazwę od pierwszego wiersza pieśni „Gorzkie żale przybywajcie!”.

12 marca 1794 - Początek Insurekcji Kościuszkowskiej.

13 marca 1440 - Zawiązała się konfederacja szlachty i miast (m.in. Gdańsk, Toruń, Chełmno) przeciwko Krzyżakom, zwana Związkiem Pruskim, jako wyraz protestu przeciwko pozbawieniu ich prawa oraz wszelkim nieprawościom w państwie krzyżackim. Po bitwie pod Grunwaldem, po serii porażek w wojnach z Polską i Litwą za panowania Władysława Jagiełły Krzyżacy zostali poważnie osłabieni, a skarb ich państwa był pusty. Kolejni wielcy mistrzowie zakonu próbowali zaradzić temu poprzez nakładanie coraz to większych podatków na poddaną sobie ludność. Zaczęły narastać nastroje opozycyjne wobec władz krzyżackich, które znalazły swoje ujście w tworzeniu przez żyjącą pod rządami krzyżackimi szlachtę i mieszczaństwo organizacji, sprzeciwiających się wewnętrznej polityce zakonu krzyżackiego. Związek Pruski nie tylko był antykrzyżacki. Poparcia szukał w Polsce, która oferowała to, czego akurat najbardziej brakowało w państwie krzyżackim - dla szlachty swobody gwarantowane przywilejami królewskimi, a dla mieszczaństwa dostęp do zyskownych szlaków handlowych i rolniczego zaplecza (szczególnie ważne dla Gdańska). Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że o propolskich sympatiach skupionej w Związku Pruskim szlachty i mieszczaństwa decydowała przede wszystkim ustrojowa i gospodarcza atrakcyjność Polski. Pamiętajmy, że większość opozycjonistów była niemieckiego pochodzenia. Podjęcie przez Krzyżaków represji wobec przywódców Związku Pruskiego wywołała w lutym 1454 roku powstanie, które opanowało większość zamków i miast krzyżackich. W marcu tego samego roku król Kazimierz Jagiellończyk, po przyjęciu uroczystego poselstwa Związku Pruskiego, ogłosił wcielenie całego państwa krzyżackiego do Polski. Rozpoczęła się trzynastoletnia wojna z Zakonem toczona tylko przez Koronę bez pomocy Litwy. O ostatecznym sukcesie Polski w tej wojnie zadecydowało zreorganizowanie polskiego wojska przez Piotra Dunina, który oparł się na zdyscyplinowanych wojskach zaciężnych. Wojnę zakończył w 1466 roku II pokój toruński, na mocy którego do Polski powróciło Pomorze Wsch. z Gdańskiem, ziemia chełmińska i michałowska, Warmia i Malbork.

15 marca 1000 - Zakończył się zjazd gnieźnieński, na którym książę Bolesław Chrobry spotkał się z przybywającym w pielgrzymce do grobu św. Wojciecha cesarzem Ottonem III, który rzekł : „to, co widzę, większe jest niż wieści niosły!”. Bolesław został uznany za suwerennego władcę (otrzymał w darze od cesarza włócznię św. Maurycego, przechowywaną do dziś w skarbcu katedry na Wawelu) i zyskał prawo obsadzania stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie oraz ustanowionych wtedy biskupstw: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu - tym samym był to początek polskiej prowincji kościelnej. Aby zrozumieć wagę tego wydarzenia trzeba się cofnąć do roku 996, w którym zebrało się w Rzymie grono mężów największego znaczenia na czele z papieżem Sylwestrem II (największy mędrzec łacińskiej Europy - Gerbert z Aurillac) i cesarzem Ottonem III oraz św. Romualdem, św. Wojciechem. Radzono w Rzymie nad nowym porządkiem w Europie północno-wschodniej. Do pracy nad postępowaniem chrześcijaństwa należało powołać nowy szczep, mianowicie Słowian. Obrady zakończyły się decyzją, że ustanowi się z państwa Piastowskiego nową prowincję kościelną, której arcybiskupem będzie Wojciech Sławnikowicz, święty Wojciech. Następnie pod patronatem słowiańskiego męczennika, Wojciecha, słowiański książę - Bolesław z Gniezna, miał zbudować wschodni fundament nowego porządku chrześcijańskiej Europy. Obok Italii, Galii i Germanii, właśnie *Sclavinia* miała tworzyć czwarty człon, czwartą podstawę tego porządku.

19 marca 1833 - Oddział powstańczy dowodzony przez płk. Józefa Zaliwskiego przekroczył granice Królestwa Polskiego w celu wzniesienia powstania. Zaliwski został aresztowany i skazany na 20 lat, a Artur Zawisza w Warszawie i Michał Wołłowicz w Grodnie zostali skazani na karę śmierci.

25 marca 1832 - Car Rosji Mikołaj II, w ramach represji po klęsce powstania listopadowego, pozbawił Królestwo Polskie odrębności, włączając jego ziemie bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego. Faktyczna władza spoczęła w rękach zdobywcy Warszawy - feldmarszałka Iwana Paskiewicza. Wcześniej zamknięto Uniwersytet Warszawski, zlikwidowano wiele polskich instytucji, tysiące Polaków wywieziono w głąb Rosji, skonfiskowano kilka tysięcy majątków. Rozpoczęto budowę Cytadeli Warszawskiej, z której armaty mogły zniszczyć miasto w razie kolejnego buntu, w jej budynkach urządzono więzienie polityczne, a na jej stokach wykonywano wyroki śmierci na polskich patriotach.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Dzieje Polski-Andrzej Nowak. Wyd. Biały Kruk
Kronika dziejów Polski - J. Wieliczka - Szarkowa & J. Szarek Wyd. AA
Święci w dziejach narodu Polskiego. Feliks Koneczny. Wyd. Michalineum
Wielka Historia Polski - G. Kucharczyk Wyd. Dębogóra

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA
OKOLICZNOŚCIOWE:

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

4 - 5 marca sobota – niedziela
Plan rekolekcji str. 3

5 marca godz. 13.00 Msza Święta w 14-tą
rocznicę śmierci Basi Dziobak

10 maja, środa, godz. 18.00 Msza św. w 4
rocznicę śmierci Marysi Okońskiej (6 maja)

13 maja, sobota godz. 10 – Walne Zgromadzenie
SARR

27/28 maja (sobota/niedziela) - noc czuwania
przed 36 rocznicą śmierci Prymasa Wyszyńskiego
– rozpoczęcie Apelem Jasnogórskim, godz. 21.

2 - 4 czerwca Pielgrzymka do Komańczy Str.17

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Katarzyna Sosnowska - tel. 884 798 574

Opieka duszpasterska –
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodzina Rodzin
zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.